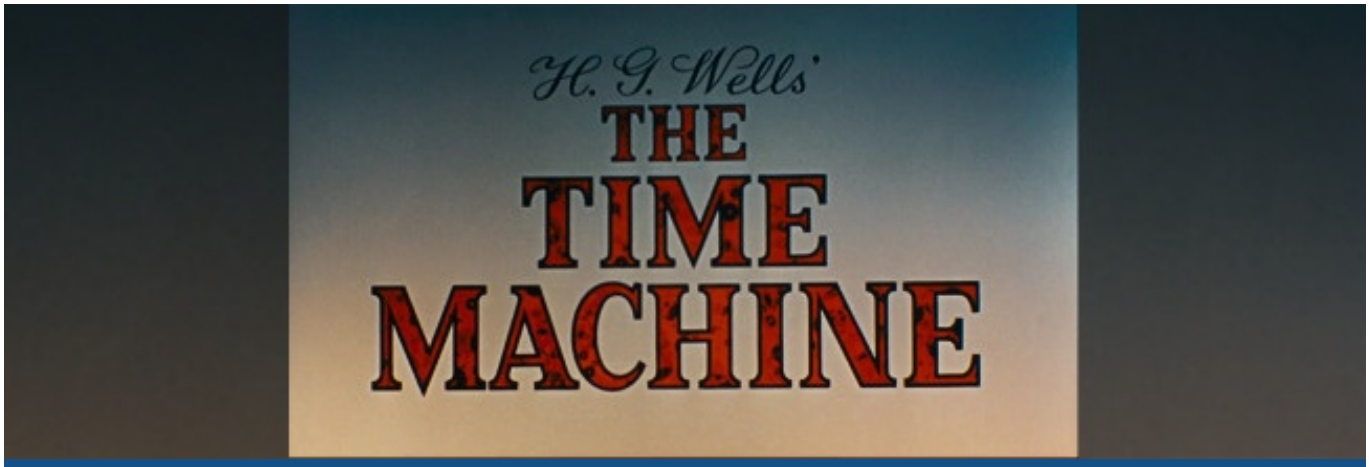
Wehikuł czasu

2018-10-19



Czyli czy człowiek może kształtować swoją przyszłość?

George Wells (Rod Taylor), z lekka ekscentryczny, angielski wynalazca pracuje z czasem. Nie buduje jednak zegara, nawet bardzo dokładnego, czy przenośnego. Choć taki by się przydał pod koniec XIX wieku. On mierzy do czegoś większego – odkrywa sposób na podróże w czasie. Jako że jest porządnym naukowcem, postanawia sam wypróbować swój wynalazek. Jako że przeszłość jest w miarę znana, choć nieraz zakłamana, postanawia wyruszyć w przyszłość. Mocno odległą przyszłość. Istnieje tylko ryzyko, że może to być wyprawa w tylko jedną stronę.

Pierwsza podróż, choć może, nie jest spektakularna, ale udana. Podczas kolejnych doświadczeń, hmm… traci rachubę czasu, obserwując zmieniającą się po przeciwnej stronie ulicy wystawę krawcowej. Lata mijają na zewnątrz, choć dla Georga to tylko chwile. Podróżując dalej w przyszłość, widzi mało optymistyczne rzeczy, a w pewnym momencie musi nawet uciekać mocno w przyszłość. Zatrzymuje się dopiero 12 października… 802701!

Czasy, do których trafił, wyglądają świetnie, Ziemia jest zielona, natura szczodra. Widać pozostałości po jakiejś odległej cywilizacji. Ich budowle są opustoszałe i zrujnowane.

Nawet napotkani ludzie wyglądają na szczęśliwych, nie muszą pracować, wylegują się cały czas. Prawdziwy raj… Jednak tylko na pierwszy rzut oka.

Ludzie mają zero empatii, zero ciekawości – pojawia się dziwnie ubrany człowiek i nikogo to nie interesuje. Nie ma osób starszych, nie umieją pisać i czytać, książki leżą odłogiem i zamieniają się w pył. Ludzie stali się gnuśni.

Zdegustowany zastanym widokiem postanawia wracać do swoich czasów. Jednak wehikuł czasu

zniknął...

Nie da rady ukryć, że „**Wehikuł czasu**” ma swoje lata na karku. Czasy, w których powstał to Zimna Wojna i widać to podczas seansu. Sceny z podróży, a raczej to co zobaczył i doświadczył chrononauta, są mało optymistyczne. Ludzkość po prostu nie może się powstrzymać od wyniszczenia.

Nie wiadomo czy czasy, do których trafił, są lepsze, owszem nie ma wojen, ale cywilizacja tam zastana jest okropna. Życie tam znaczy chyba jeszcze mniej niż obecnie.

W filmie podobał mi się projekt wehikułu, taki niemal steampunkowy – tylko bez pary. Do tego w pełni ręcznie sterowany, reguluje się tylko kierunek i prędkość podróży w czasie, i to zaledwie jedną dźwignią.

Jedyną rzeczą, do której mógłbym się przyczepić, to, że ludzie po tak długim czasie używają tego samego języka i nie mają większych problemów, aby się zrozumieć.

Film pomimo swojej miejscami archaicznej budowy, nadal jest wciągający i da się, z przyjemnością obejrzeć.

Tytuł polski: **Wehikuł czasu**

Tytuł oryginalny: **The Time Machine**

Reżyseria George Pal

Rod Taylor jako H. George Wells

Yvette Mimieux jako Weena

Artur Wyszyński